Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 600 Marek (półrocznie 300 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 20 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 43. Kraków, dnia 23 października 1921 roku. Rok XXII.

KRÓL POLSKI

W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy obszernie o artykule „Kuryera polskiego“ z Warszawy, który bardzo gorąco propagował powołanie na tron polski... króla!

Ludziom o zdrowych zmysłach pomysł taki wydawał się szaleństwem; wszak wiadomo każdemu do czego rządy królewskie ludy doprowadziły we wszystkich krajach! I teraz nagle wprowadzać znów króla na tron, zmieniać ustrój republikański i kazać narodowi bić czołem przed jakimś pierwszym lepszym bałwanem!

A jednak takie myśli snują się po ludzkich głowach, a prym w tem, jak wogóle we wszystkich łajdactwach wiodą endecy i klerykali!

Do jakiego stopnia obłąkania dochodzą ludzie, tego dowodem fakt, jaki zaszedł na osławionym Zjeździe Katolickim w Warszawie.

„Na tym właśnie zjeździe, — jak donosi „Piast“ — który nie miał być wogóle politycznym, rozległ się po raz pierwszy w odrodzonej Polsce okrzyk: **„Niech żyje król“!** Na tym zjeździe, po tym okrzyku, skierowały się wszystkie oczy w stronę pewnego generała, skądinąd najzasłużeńszego człowieka, jako tego wybrańca, który małuczko ,a stanie się pomazańcem Bożym i rogatywkę wojskową zamieni na koronę.“

Jest tu mowa o generale Hallerze! — No — pan Haller jako... król polski. Zaiste trudno jest nie pisać satyry, — ale zarazem trudno nie drżeć o losy tego narodu, w którego głowach mogą powstać podobnie śmieszne pomysły! — Pan Haller — królem polskim!

A no — nic dziwnego! Przecież w roku ubiegłym na wiecu w Częstochowie jakaś klerykalna waryatka proponowała, aby Matkę boską ukoronować jako królowę polską, a pana Hallera zrobić jej namiestnikiem! Czemużby tedy teraz nie zamianować p. Hallera odrazu królem polskim!?

I ludzi, którzy takie głoszą projekta — nie zamyka się do waryatów, lecz się ich seryo traktuje!

Albowiem akcya ubrania Polski w króla trwa dalej. Na czele jej obok kleru, biskupów i magnateryi polskiej stoją niejaki **Ostrowski**, b. regent warszawski.

I oto pewnego wieczora odbyło się **u niego w Warszawie zebranie monarchistów, rozmaitych hrabiów, książąt, przedstawicieli duchowieństwa, rozmaitych emerytów urzędniczych z państw zaborczych, starych bab, którym tylko „wpływy polityczne“ mogą jeszcze dać wielbiciéli, starych niedołęgów, którym tylko dwór może zapewnić egzystencyę i władzę.** Radzono tam nad powołaniem króla i nad osobą tego pomazańca. Skutkiem tej narady było usunięcie się z wojska pewnego jenerała, jak wspomnieliśmy bardzo zasłużonego i bardzo zacnego, który się nieopatrznie dał wciągnąć w tę robotę, a może się nawet wciągnąć nie dał. **W każdym razie robota w kierunku utracenia Republiki idzie pełną parą.**

„W dzisiejszem położeniu państwowem — pisze „Piast“ — jest to robota wprost niepoczytalna. Kiedy jak kiedy, ale dziś przedewszystkiem nie wolno narażać państwa na nowe przewroty, na nowe walki wewnętrzne, któreby nas, gdyby ta walka o utrzymanie republiki, wybuchła, jeszcze bardziej osłabiły. **Lud polski przeciwstawi się tym zakusom z całą siłą, na jaką go stać. Lud polski wie, czem grozi mu zaprzepaszczenie republiki. I tak, jak przed trzema laty odrzucił precz one kawałki króla, tak dziś odrzuca z całą stanowczością wszelkie myśli o całym królu.“**

Nie potrzebujemy dodawać, iż knowania monarchistyczne w Partyi naszej spotkają zdecydowanych wrogów.

Wzywamy Rząd, aby tę całą niepoczytalną bandę klero-endecką osadził pod kluczem, albo oddał do domu waryatów!

Jeszcze nam tylko króla brakuje!

Z państwa czerwonych carów!

PŁACZ MATEK ROSYJSKICH.

Dymitr Mereżkowski ogłosił nadesłany mu przez kobiety rosyjskie zbiorowy list. Błagają w nim matki rosyjskie, ażeby świat zlitował się nad ich dziećmi, umierającemi z głodu. One same gotowe są umrzeć, ale dzieci swe, najniewinniejsze z pewnością ofiary tego, co się w Rosyi dziś dzieje, pragną ocalić.

„My matki, skazane na śmierć z głodu — piszą kobiety rosyjskie — chłodu i chorób, których już przenieść nie mamy sił, z wyczerpania, którego nie wytrzymają serca nasze, męką przepełnione, błagamy ludzi świata całego: zabierzcie stąd dzieci nasze, aby niewinne istoty nie dzieliły strasznego losu naszego. Obyśmy za cenę dobrowolnego rozstania się na wieczne czasy odkupić mogły naszą winę przed niemi, żeśmy dały im życie gorsze od śmierci. Was wszystkich, którzy mieliście dzieci i straciliście, was wszystkich, którzy dzieci macie i utracić obawiacie się, przez pamięć na dzieci wasze, wzywamy: nie bądźcie głusi na błagania o dzieci nasze.

Świecie! zabierz dzieci nasze! Weź je za granicę piekła naszego, póki jeszcze mają one siłę żyć i rosnąć“...

List cały, z którego podaję wyjątek, jest jednym okropnym jękiem nieszczęśliwych, jękiem, rzuconym w świat, zdałoby się głuchy, bo do głuchoty przymuszony.

Pomoc międzynarodowa nie jest i nie może być skuteczna, ponieważ bolszewicy wciąż robią trudności, sprawiające, iż pomoc ta nie dochodzi do umierających, że pociągi z żywnością są rozkradane, a nawet konfiskowane, zanim dojdą do miejsca swego przeznaczenia.

Wobec straszliwego obrazu stanu rzeczy w Rosyi sowieckiej, od kilku, zwłaszcza miesięcy, człowiek staje bezradny. I nie myślcie, że ten niemiłosierny rząd maniaków i dyktatury, sam nie mogąc nic poradzić, zneca się nad dziećmi burżuazyi. Ilość umierających z głodu obliczają w Rosyi na dziesiątki milionów. Burżuazya z Rosyi albo uciekła, albo robi geszefty, teraz już ulegalizowane nową polityką sowiecką.

Jęk matek rsyjskich, to jęk ludu, to płacz chłopek i robotnic, zarówno jak inteligentek.

Cóż to za rząd, co w takich warunkach, świadom chyba swej winy, nie uczynił wszystkiego, aby katusze ludzkie zmniejszyć bodaj? Dlaczego bolszewicy nie umożliwią światu ratunku? Dlaczego nie otworzą szeroko granic dla wszystkich, którzy ten ratunek nieść mogą? Dlaczego nie dadzą wprost przywilejów dla tych, co dzieło miłosierdzia pragną czynić? Dlaczego aresztują u siebie tych, co chcieli organizować pomoc i których sami z początku do tego powołali? Dlaczego kłócą się z Duńczykami, uważając, że ich komisya ratunkowa, złożona z 17 osób, jest zbyt liczna i żądając, aby przyjechało tylko kilka osób?!!!

Tragizm sytuacyi polega na tem, że świat nie spieszy z pomocą, nie będąc święcie przekonany, że pomoc pójdzie dla ofiar. Dopóki tej pewności bolszewicy nie dadzą światu, do którego wołają matki rosyjskie, dotąd świat ten ma ręce skrępowane. A bolszewicy pewności tej dać nie chcą i posępna tragedya, pochłaniająca ofiar więcej, niż pochłonęła wojna światowa, toczy się swem fatalnem kołem.

Prawdziwa ślepa żądza władzy najokropniejszą i najzgubniejszą jest namiętnością. Ona to pewniej i szybciej, niż cokolwiek innego, zamienia gatunek ludzki, istotę, obdarzoną sercem i rozumem, w straszną istotę, bez uczucia i bez myśli, w potwora, szalejącego w okrucieństwie zimnym i w obłędzie myśli.

SZKOŁA DLA KATÓW!

Jak donoszą dzienniki sowieckie, w Moskwie otwarte zostały specyalne **kursy dla „osób, wykonujących wyroki sądowe“**. Słuchacze rekrutują się z pośród członków czerezwyczajki. Pierwszy dotychczas w dziejach pomysł stworzenia specyalnej szkoły katów, najlepiej charakteryzuje sowieckie „państwo wolności“.

„PODATEK PRACY“ CZYLI PAŃSZCZYZNA W ROSYI SOWIECKIEJ.

Piotrogrodzki gubernialny Ispołkom wydał rozkaz, że każdy włościanin obowiązany jest złożyć na rzecz państwa **100-dniowy „trudnałog“**. Znaczy to, że w ciągu roku chłop ma pracować dla sowietów 100 dni. Bez wypełnienia trudnałoga nie wolno włościanom wynajmować się na roboty prywatne.

CENY ŻYWNOŚCI W ROSYI SOWIECKIEJ.

Pud mąki razowej w Żytomierzu kosztuje 20.000 rb., w miastach zachodnich Rosyi od 60 do 100 tysięcy rb., w centralnej Rosyi od 150 do 250 tys. rb. Najdroższa mąka jest w Niżnim Nowogrodzie, gdzie pud mąki pszennej kosztuje 400 tys. rb. Cena kartofli waha się od 10 do 80 tys. rubli za pud. Słonina kosztuje funt od 6 tys. w Omsku, od 25 tys. rb. w Moskwie. Sól od 200 rb. za funt (w Astrachaniu) do 5 tys. rb. (Wiatka). Kasza od 140 do 280 rb. za funt.

STATYSTYKA SOWIECKA.

„Morning Post“ przytacza wymowne cyfry, zaczerpnięte z **„Biura finansowego“ w Petersburgu**, które **w sprawozdaniu swojem dochodzi do żałosnych wyników:** Przemysł kauczukowy wytwarza zaledwie 2 proc. tego, co wytwarzał przed wojną, cukrownictwo 4.5 proc., papiernie 15 proc., produkcya węgla 25 proc., nafty 33 procent itp. W dniu 1 stycznia 1914 roku było w obiegu 1.75 miliarda papierowych rubli, w roku 1920 zaś 995 miliardów. Ludność Petersburga w sierpniu 1920 wynosiła 772.000, w czem 100 kobiet na 72 mężczyzn, a przed wojną Petersburg liczył 2,073.000 mieszkańców. Liczba małżeństw wynosiła tam przed wojną 6 na 1000 mieszkańców. W roku 1920 podniosła się do 27 na 1000, a obecnie już do 34 na 1000. Przyczynę tego zjawiska Biuro finansowe upatruje w tym fakcie, iż kobiety, pracujące teraz równie ciężko jak mężczyźni, otrzymują za pracę swoją równą zapłatę i takież same co i mężczyźni racye chlebowe.

Podział Górnego Śląska uchwalony!

Jak było do przewidzenia — nasi najserdeczniejsi znów podzielili polską ziemię! Już to Polska od stuleci jest doskonałym materyałem dla dzielenia i mocarstwa europejskie znakomicie się w tej funkcyi wprawiły!

To też nie była niespodzianka nagła wiadomość, iż i Górny Śląsk temuż uległ losowi i został najniesprawiedliwiej w świecie podzielony pomiędzy Niemcy a Polskę. Podziału tego dokonała komisya Ligi narodów złożona z Chińczyka, Hiszpana i jeszcze jakiegoś zamorskiego pana, którzy o stosunkach w Polsce najmniejszego nie mają pojęcia, a byli tylko ślepem narzędziem w ręku Anglii, wrogo i zazdrośnie wobec Polski usposobionej! Cała ta komedya podziałowa skończyła się smutno dla Polski, bo odcięto kawał polskiej krainy, do której mamy i historyczne prawa i należy się ona Polsce z racyi plebiscytu, który przecież wykazał w stosunku do Polski olbrzymią przewagę żywiołu polskiego na przyznanych Niemcom obszarach. Ale naturalnie, co tu mówić o słuszności i sprawiedliwości, gdy w grę wchodzą interesa kapitalistów angielskich, francuskich i niemieckich!

Więc polski kraj podzielono żywcem, wycinając i na łup germanizacyi i niemieckiego wynarodowienia oddają około 200 tysięcy Polaków!

Podział zagłębia przemysłowego będzie uskutecznjony w ten sposób, że z centralnego zagłębia przemysłowego Gliwice, Zabrze, oraz Bytom będzie przyznany Niemcom.

Okręg Królewskiej Huty, Katowice, część południowa okręgu Bytomskiego przypadnie Polsce. Polsce przyznane będą nadto w całości **powiaty Pszczyński i Rybnicki, oraz Mysłowicki, na północy Tarnowskie Góry, oraz część powiatu Lublinieckiego.**

W okręgu Bytomskim granica będzie biegła tuż obok miasta.

Co do **prowizorycznego ustroju ekonomicznego**, Rada Ligi zarzuciła ideę powołania Komisyi międzynarodowej, a zgodziła się na utworzenie komisyi mieszanej, w której skład wejdą przedstawiciele zainteresowanych stron, oraz przewodniczący neutralny, wybrany przez Radę. Zadaniem komisyi będzie uregulowanie spraw komunikacyjnych, terytoryalnych, aprowizacyi, wody, elektryki, oraz niektórych ekonomicznych spraw i t. d.

Ale, jakkolwiek na razie ten podział wypadł, powitać należy zakończenie sporu o Górny Śląsk, bo ta krwawiąca się — jakkolwiek i w przyszłości nie zagojona — rana była przyczyną, jedną z wielu zresztą, niesłychanego spadku marki polskiej, a więc naszej obecnie ruiny. Dziś skoro sprawa — na razie — została załatwiona — będzie można swobodniej odetchnąć i na Zachodzie wytyczyć definitywne granice!

Sprawa wyzwolenia Ludu pracującego w Polsce z pęt niewoli kapitalistycznej tylko na tem zyska, albowiem przybędą nam nowe zastępy dzielnych pracowników i nowe tysiące Ludu zahartowanego w walkach o wolność!...

Całym sercem witamy Górnośląski Lud roboczy w naszych szeregach!

Odparcie zamachu na 8-godzinny dzień pracy!

„Znakomity pomysł" polskiej burżuazyi i kapitalistów, aby przy jednym ogniu dwie upiec pieczenie — nie udał się zupełnie! Postanowili bowiem oni być równocześnie doskonałymi patryotami, a zarazem złupić robotnikom tak krwawo wywalczone prawo 8-godzinnego dnia roboczego. Tymczasem nie udało się, a to dzięki zdecydowanej postawie całego polskiego ludu pracującego. Bo lud ten na wezwanie PPS natychmiast stanął karnie do szeregu i w potężnych manifestacyach we wszystkich miastach Polski jaknajkategoryczniej zaprotestował przeciwko zamachowi na swoje najświętsze prawo!

Dziś już nie ulega żadnej wątpliwości, iż niefortunny pomysł p. Dra Michalskiego nie stanie się ustawą i robotnicy nie będą znów oddani w niewolę kapitalistyczną. Wszak nie winne na pozór zniesienie kar na tych, którzy chcieliby pracować dłużej, jak 8 godzin, w gruncie rzeczy było zupełnem zniesieniem zagwarantowanej w oKnstytucyi ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym! Jasną bowiem jest rzeczą, iż kapitaliści znaleźliby niewątpliwie sposoby, aby zmusić robotników do przedłużenia dnia pracy. A co działoby się w małych miasteczkach, gdzie jeszcze panują patryarchalne stosunki — tego nie trzeba nawet i mówić. Żadne argumenta nie wytrzymują tu krytyki, bo sama sprawa 8-godzinnego dnia roboczego jest przez cały świat przesądzoną. Domaganie się zaś, aby robotnicy „złożyli na ołtarzu Ojczyzny" swoje podstawowe prawo jest pustym frazesem. Bo z jednej strony nie można wymagać, aby cała klasa społeczna pozbawiała się prawa do życia, podczas gdy druga strona, to jest kapitaliści, tylkoby korzyść z tego mieć mogli!

Zresztą szkoda dużo w tej materyi pisać! **Robotnicy nie dadzą sobie wyrwać prawa o 8-godzinny dnin roboczym!**

O tem niech pamięta burżuazya polska i niefortunny jej rzecznik p. Dr Michalski!

Każdy zamach na to podstawowe prawo odeprzemy z całą siłą i stanowczością. Radzimy szczerze w dzisiejszem położeniu nie wstrzynać nie potrzebnych sporów, które mogą kraj cały w nieprzewidziane popchnąć zawikłania.

A więc panowie: Nie igrajcie z ogniem!

Obrady Sejmu

W ubiegłym tygodniu toczyły się bardzo wyczerpujące obrady nad przedłożonymi przez ministra Michalskiego planami uzdrowienia naszych stosunków skarbowych. Przemawiali przedstawiciele wszystkich stronnictw, w zasadzie o·wiadczając się za projektami. Ale kulminacyjnym punktem narad było **przemówienie posła Dra Diamanda**, który w znakomitej mowie, przeszło dwie godziny trwającej, poddał bardzo rzeczowej i wyczerpującej krytyce program p. Michalskiego. Dr Diamand wykazał wszystkie jego braki i niemożliwości, ale zarazem **wskazał na te sposoby poprawy finansów, jakie mogą, a raczej mieć miejsce powinny, gdyby p. Michalski chciał na prawdę sięgnąć do kieszeni klas posiadających i tam właśnie poszukać pieniędzy, a raczej kopalni pieniędzy,** bo tylko tam znajdują się dzisiaj pieniądze, złoto i kapitały wszelakie na wydobycie z bagna Polski. Wszak w to straszliwe położenie, w jakiem się dzisiaj znajdujemy — jak to słusznie podniósł poseł Diamand — **wtrąciła Polskę polityka kapitalistycznych, a raczej, ściśle mówiąc, endeckich ministrów skarbu,** którzy oszczędzali do niemożliwości kieszenie bogaczy, spychając stale wszelkie ciężary, w postaci podatków pośrednich i innych danin, na barki ludu pracującego. Ponieważ projekta p. Michalskiego zawierają cały szereg ustaw, które muszą być omówione w osobnych komisyach, postawił on odpowiednie wnioski co do odesłania tych ustaw do komisyj, aby w ten sposób jak najprędzej załatwić i poprawić przedłożenie.

Komisye sejmowe pracują bardzo energicznie a szczególniej komisya konstytucyjna, która opracowuje nad reformą wyborczą do Sejmu i senatu.

Następne posiedzenie we wtorek.

Sprzedaż wozów i uprzęży

z demobilu wojskowego

Oprócz przedmiotów sprzedawanych z przetargów na mocy ogłoszonych w „Demobilu" konkursów, wszystkie Ekspozytury Oddz Likw. **„Demat", w Krakowie, Stradom 14, DOG, sprzedają z wolnej ręki drut kolczasty, wozy i sprząż oraz słupki betonowe** na następujących warunkach:

Drut kolczasty sprzedawany jest po cenie 50 do 75 mk. za kg. loco skład, osobom pragnącym go nabyć go dla potrzeb własnych. Drut nie jest nowy, lecz w stanie zdatnym do użytku, w kawałkach nie krótszych niż po 10 metrów.

Wozy i uprząż sprzedawane są dla celów rolniczych aż do wyczerpania się zapasów.

Dla kupna wozu lub uprzęży należy złożyć podanie z dołączenie zaświadczenia wójta lub starosty, stwierdzającego, że składający podanie jest rolnikiem i potrzebuje żądanej ilości wozów i uprzęży dla własnego użytku.

Cena wozów i uprzęży ustala się podług oszacowania i waha się od 6000 do 20.000 mk. za wóz i około 10.000 mk. za uprząż.

Uprząż jest z materyału zdrowego i mocnego, lecz uszkodzona tak, że wymaga gruntownej naprawy.

Słupki betonowe uzbrojone w 4 pręty żelazne. Przekrój słupków 15×15 cm., wysokość od 1 do 4 metrów. Cena 250 mk. za metr bieżący.

Rolnicy, którym wozy i uprząż zabrano, powinni skorzystać ze sposobności i jak najprędzej zakupić wozy, a choć w ten sposób, częściowo, wyrównać swoje straty.

Wozy są przeważnie w bardzo dobrym stanie. — W Krakowie sprzedawane będą w składach taborowych na Grzegórzkach. Termin sprzedaży będzie osobno ogłoszony.

Święto socyalizmu w Danii

Duńska partya socyalistyczna obchodzi w roku bieżącym pięćdziesięciolecie swego istnienia. Ostatni tydzień lipca był poświęcony tej uroczystości, na którą z całego państwa zjechało się tysiące robotników. Z każdego miasta, miasteczka, z każdej osady — napłynęły delegacye. Centralny komitet zwołał te tłumy na niedzielę dnia 24 lipca do stolicy Kopenhagi. Wszystkie chóry, wszystkie orkiestry robotnicze całego kraju towarzyszyły pochodowi robotniczemu. Dania jest krajem nie wielkim. Liczy ogółem trzy miliony mieszkańców. Z tej liczby półtora miliona posiada prawo wyborcze. Na ogólną liczb wyborców głosowało 33 proc. na listę socyalistów. Na każdych trzech wyborców jeden dawał głos czerwony; ogółem takich głosów było 400.000.

Partya liczy w tak małym kraiku 1.003 sekcyj a w sekcyach tych jest 130.000 członków. W związkach zawodowych jest 362.363 członków. Wielkie to cyfry, zazdrości i szacunku godne. — Przedewszystkiem zaś szacunku!

Partya liczy 15 dzienników, posiadających 2 wydania miejscowe. Wszystkie te dzienniki mają nakład 157.000 egzemplarzy opłacanych.

Zbliżonych do partyi jest kilkadziesiąt piekarń, browarów, rzeźni, składów drzewa, stowarzyszeń budowlanych, księgarń i towarzystw wydawniczych, drukarń i banków. Kooperatyw robotniczych liczy Dania 27, rozrzuconych po miastach, z ogólną liczbą 500.000 członków. W każdej większej wsi duńskiej jest kooperatywa, do której należą wszyscy mieszkańcy.

Wiele rad miejskich jest socyalistycznych. W radzie miejskiej stolicy Kopenhadze na 56 członków rady jest 33 socyalistów. Większość mają socyaliści w 49 gminach poza stolicą!

Słowem: jest to idylla!

Z KRAJU

RADA ROBOTNICZA PPS W JAWORZNIE. Od kilku miesięcy prowadzili tu za pieniądze rosyjskie tak zwani komuniści zaciętą agitacyę przeciwko naszej Partyi. Pomocą był im w tem komitet polityczny PPS, do ktrego wkradli się pod maską wielkiego radykalizmu i rewolucyoniści. Dla ogółu robotniczego nic stanowczo tak bolszewicy nie zrobili — wprost przeciwnie: klęski, bo rozbijanie organizacyj wychodziło na korzyść tylko kapitałom! Żadnej pozytywnej pracy, tylko rozbijanie i mącenie. Na czele tej szajki wyzutych z sumienia i uczciwości, a za rosyjskie pieniądze wysługujących się agentom rosyjskim naganiaczy stał niejaki Stanisław Śleczka, osławiony pijaczyna, który tu odgrywał rolę wielkiego bolszewika. Gdy warchołów usunięto — robotnicy zrozumieli bardzo prędko, iż padli ofiarą przepłacanych oszustów politycznych i dlatego dnia 9 b. m. na odbytem Zgromadzeniu wybrali jednogłośnie nowy Komitet polityczny PPS, który nazywa się obecnie: Rada Robotnicza PPS w Jaworznie!

Członkami Rady Robotniczej są: przew. Jan Pawoda, Jan Ziarko, Feliks Zubel, Albin Kępski, Tomasz Wójtowicz, Kazimierz Kuderski, Fec Jan, Rogala Paweł i Józef, Banasik Antoni, Jamroz Tomasz, Gałecki Jan, Pogoda Andrzej, Dziedzic Jan. Spodziewamy się, że praca pójdzie naprzód, tak org. zawodowa jak i polityczna.

BULOWICE, w Bialskiem. O lepszą przyszłość dla klasy pracującej! Nasze pisma robotnicze pomieszczają artykuły na temat: Czy socyaliści mają wstępować do rządu? Tak jest! Socyaliści muszą objąć rządy w Polsce, ale do tego celu muszą wszyscy robotnicy i robotnice dołożyć ręki, jako do twardej pracy. Praca nasza będzie dość trudna i należy się do niej dobrze przełożyć, i to jaknajprędzej. Ale jak się do tej pracy zabrać? Zacząć należy zaraz, bo przecież wkrótce nadejdą wybory do Sejmu. Musimy się do nich dobrze przygotować. Najpierw musimy się — Towarzysze — między sobą zabrać do dzieła! Każdy z nas, robotników, powinien i musi należeć do Partyi socyalistycznej PPS i oprócz wkładek, jakie opłacają, to jest tak zwany Organizacyj zawodowych, musi też każdy opłacać podatek partyjny. A Centralny Komitet Wykonawczy musi jaknajwięcej wysyłać referentów po wsiach, bo po miastach jest już prawie wszystko zorganizowane. Trzeba jednak najwięcej zakładać Komitetów PPS i urządzać wiece i zgromadzenia, po wsiach organizować bezrolnych i małorolnych, a wtedy zwycięstwo będzie po naszej stronie. Więc do pracy Towarzysze! Agitujmy, wciągajmy pod Czerwony Sztandar wszystkich bezrolnych i małorolnych, a przedewszystkiem urządzajmy zgromadzenia dla kobiet, bo te są najwięcej tumanione przez kler.

Wasz Towarzysz **Klemens Pietras.**

KĘPA KOŁO RADOMYŚLA. Dnia 10. X. 1921 odbyło się u nas walne zebranie członków Z. R. D., na którem uchwalono następującą rezolucyę: Wszyscy robotnicy pracujący w Państwowych Zakładach Drzewnych w Kępie potępiają ministra skarbu p. Michalskiego za jego zamach na ośmio-godziny dzień pracy i oświadczają, że będą bronić zdobytego krwią własną prawa do ostatniego tchu. Zarazem wzywają wszystkie Organizacye do stanowczej opozycyi, nie pozwolimy bowiem ani na jedną minutę przedłużyć pracę! Nie jest zaś prawdą, jakoby ośmiogodzinny dzień pracy był zgubą dla Polski, i nie może być prawdą, ażeby ów wyzyskiwany w rozmaity sposób robotnik był jedynem złem jak obecnie jest w Polsce!

Towarzysze Związku Robotniczego w Żabnie nad Sanem grupa 47.

W BRZESZCZACH dnia 9 października, odbył się Zjazd Związku Zawodowych Robotników rolnych z powiatów Oświęcimskiego, Chrzanowskiego, Bialskiego i Wadowickiego. Na Zjazd ten przybyli reprezentanci wszystkich Kół miejscowych, gdzie są już organizacye założone. Tow. **Malinowski** zagaił zgromadzenie, referował o organizacyi robotników rolnych i zawarcia umowy zbiorowej. Zarazem przedstawił warunki płacy w Kongresówce, które tam formalnie uzyskali, a wszystko tylko za pomocą organizacyi. Po wysłuchaniu referatu uchwalono odpowiednią rezolucyę, wzywającą Rząd do uregulowania stosunków płacy i pracy w okręgu.

POBICIE ROBOTNICY! Zarządzający folwarkiem Olsza pow. Kraków Władysław Mięta w dniu 17 października pobił Wiktoryę Zawiłą za to, jakoby miała spełniać swe czynności opieszale. Wobec tego chcemy podkreślić, że czasy bezkarnego bicia robotników rolnych przez podobne kreatury dawno już minęły i że pan ten będzie odpowiadał za swój czyn przed sądem. Skargę wniósł do sądu w imieniu pobitej dr Józef Drobner.

Z Wieliczki

WYBORY DO KASY CHORYCH W WIELICZCE, poprzedzone kilkumiesięczną nagonką ks. Sylwy, wymyślaniem na socyalistów, wpisywaniem różnych ludzi do Kasy chorych, takich, którzy nigdy do niej nie należeli, wreszcie organizowaniem różnych osób wbrew ich woli, odbyły się w dniu 9 b. m.

Wieczór wydłużyła się jednak ks. Sylwie twarz, bo rezultat zabiegów był marny, przy robotnikach zdobył bowiem tylko trzecią część głosów, a przy pracodawcach, mimo że mu dał Aywas, dr Friedberg, Ścigalski, Dudek i wszystkie księże gospodynie swoje głosy, osiągnął zaledwie połowę!

Ks. Sylwa, który wyżarł ks. Orła we Wieliczce, aby objąć po nim posadę katechety, będąc także dyrektorem konsumu, w którym targi dzienne dochodzą do olbrzymiej wysokości 1000 mk., chciał jeszcze zostać w Kasie chorych kapelanem, ale cóż wybory zawiodły, bo ks. Sylwa dobrał sobie na mężów zaufania i na kandydatów naszych starych dobrych towarzyszy, którzy to mieli iść przeciw socyalistom.

Na pocieszenie zrobił ks. Sylwa za dwa dni zebranie z Wiatrakiem pardon! z p. Młynkiem, z Zamorskim, Tabaczyńskim, Kucharskim, ale **na złodzieju czapka gore,** więc zebranie poufne za zaproszeniami, a gdy jeden z naszych posłał do Młynka po zaproszenie, odmówił, bo to by było łgarzom nie na rękę. Na zgromadzeniu tem odznaczył się oprócz Młynka młodociany Sylwa, który gromił inteligencye za to, że spi z założonemi rękami i boi się socyalistów zamiast dopomódz wojującemu kościołowi, aby wydusić i zniszczyć socyalistów.

Druga mówczyni również karciła ostro starostę za to, że pozwala chodzić pannom zatrudnionym w starostwie w żółtych bucikach. O pończochach i wyższej garderobie nie można było mówić ze względu na kilku podstarzałych mężczyzn i księży, którzy nie zrozumieliby, o co chodzi... (C. d. n.).

TAM GDZIE KUJĄ KONIA, ŻABA PODDAJE NOGĘ. Suchotniczy **„Bruch robotniczy“** w Nr. 15 z dnia 9 października 1921 r. umieścił notatkę pod tytułem „Z Wieliczki“, w której to notatce od pierwszego aż do ostatniego słowa są wierutne kłamstwa, na które zdobyć się mógł chyba jakiś największy idyota. Oto zdaniem korespondenta „Brucha“ przeszło 2000 górników, którzy stoją silnie zorganizowani pod Sztandarem zbroczonym krwią robotniczą, a należących do Związku Rob. Przem. Górn. w Polsce jest... obałamuconych, a zaś 25 lizoni księżopańskich i kryminalnych waryatów (n. p. Ok. J., którego partya socyalistyczna ze swych szeregów na łeb wyrzuciła).

Nie przeczę, iż między dewódkami na plebanii, ale nie wśród ogółu robotników salinarnych w Wieliczce żadnego posłuchu tacy nie mają. Chwalić się potrafi także żaba, mówiąc, że jej noga także godzi się pod rozpaloną podkowę jak i noga konia.

Korespondencie „Brucha“! kiedyż to był jaki wiec na rynku w Wieliczce, na którymby socyaliści głosu nie zabierali? Może wtenczas, kiedyście z chorągwiami z Górnego Rynku jak egipskie konie wyrywali? A o Radzie robotniczej, co ona zdziałała, wie cały ogół robotników, wie także Okoński, bo siedział przez nią 2 dni w dziurze! Zaś za dalsze oszczerstwa rzucane przeciw Radzie sprawa jest w toku w Sądzie karnym w Krakowie! A więc Rada dla ogółu robi dużo korzyści, a waryatów i warchołów pakuje do dziury. Ani Klemensiewicz, ani Czapor, ani Tatara na rynku występować się nie boją, przeciwnie uwierzyć może taki, kto nie zna ruchu socyalistycznego w Wieliczce. Zresztą jak wolno psu na księżyc szczekać, dlaczegoby nie wolno było głupiemu korespondentowi „Brucho“ nadzieją się pocieszać i puste chwalby wypisywać! Dalej, jeżeli chodzi o wzgardę socyalistów to tak! Tego wam nikt nie przeczy, gdyż w Wieliczce każdy górnik wie, że wy przyjaźniacy czujecie nienawiść do socyalistów, bo jakżesz jej czuć nie będziecie, gdyż nie możecie pokazać nic na swoim. Wy tylko żrecie to co socyaliści wywalczą, zaś sami wasi prowodyrzy, których tu sprowadzacie na referentów, mówią wam żeście niedojdy i że szkoda tylko tego cukru, któryście zjedli za rozwój chrześcijańskiej organizacyi! I tak **wy tylko żrecie jak trutnie to, co Związek Robot. Przem. Górniczego wywalczy!** A wreszcie jeżeli wam chodzi o to, że bogaci kmiecie reprezentują Radę kopalnianą, to przecież chrześcijańskie bogactwo jest w niebie, czyż wam tego ks. Sylwa nie mówi? Ogółowi robotników salinarnych zależy na tem, jak kto jest uczciwy, a nie na tem, jaki kto jest bogaty. Toteż takich sobie robotnicy wybrali. A po drugie, jeżeli wszelka władza pochodzi od Boga, a bogactwa rozdziela także Bóg, toż to widoczne, jak was, obłudnicy, Bóg miłuje za waszą faryzeuszką robot!

Pocieszajcie się nadzieją
Że się kiedyś rozwiniecie,
A mądrzy się z was wyśmieją
Jak w kałuży kłamstwa legniecie.

Klimek od Wieliczki.

KRONIKA

WSZECHŚWIATOWY URODZAJ ZBÓŻ W R. 1921. Według podanych przez międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie danych, tegoroczny urodzaj pszenicy w Belgii, Bułgaryi, Hiszpanii Finlandyi, Alzacyi, na Węgrzech, w Grecyi, we Włoszech, Holandyi, Indyach, Japonii, północnej Afryce i Stanach Zjednoczonych wynosi 41.500 milionów kg, co stanowi **98** proc. urodzaju zeszłorocznego.

Wszechświatowy urodzaj tegoroczny, z wyjątkiem żyta, jest niższy od urodzaju zeszłorocznego, który był niższym od przeciętnego urodzaju poprzedniego dziesięciolecia.

SŁUSZNE ŻĄDANIA INWALIDÓW. Despotyczne i monarchiczne państwa mało opiekowały się swymi wojennymi inwalidami, wspaniałomyślnie zezwalając im, z piersią zdobną w medale waleczności żebrać po ulicach. W Polsce demokratycznej inwalidzi jednak nie chcą jałmużny, lecz ułatwienia im w uczciwej pracy i zarobku. Wobec tego wykołatali w magistracie zezwolenia na ustawienie kiosków po ulicach miasta. Wnieśli również prośby do Dyrekcyi skarbu o nadanie im zezwolenia do rozsprzedaży papierosów i tytoniu. Miesiącami podania te zalegają w biurkach referentów, a tymczasem policya zabrania im sprzedaży papierosów, tolerując uliczną sprzedaż, wątpliwej jakości papierosów przez chłopaków. Również nie mogą uzyskać oni zezwolenia w magistracie na ustawienie kiosków solidniejszej budowy, ażeby mogli sprzedawać dzienniki w słotne i zimowe dni. Słuszne te żądania inwalidów winne być szybko i przychylnie załatwione przez władze.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE SOCYALISTÓW W SZWECYI. Partya socyalno-demokratyczna w Szwecyi ogłasza wielkie swoje zwycięstwo przy ostatnich wyborach do Izby. Cyfrowy rezultat wyborów do parlamentu szwedzkiego, które przyniosły zwycięstwo socyalistom, przedstawia się następująco: **93 socyalnych demokratów,** 62 konserwatystów, 41 liberałów, 21 socyalistów lewicy, 7 komunistów. **Partya komunistyczna, która prowadziła ożywioną agitacyę, poniosła dotkliwą porażkę.**

PRZYROST BYDŁA W POLSCE. Według obliczeń Warszawskiego Urzędu Statystycznego wynosi obecnie ilość bydła w Polsce **300.000 sztuk więcej,** niż przed wojną.

STRATY NIEMIECKIE W WOJNIE ŚWIATOWEJ przedstawiają się następująco: ranionych zostało ogółem 2,247.143 żołnierzy, a zabitych 1,808.545.

DROŻYZNA I ZAROBKI. Jak niewspółmierny jest wzrost zarobków z wzrostem drożyzny, świadczą cyfry ogłoszone w Nr. 1 „Pracy i Opieki Społecznej“ czasopiśmie wydawanem przez Ministeryum Pracy i Opieki Społecznej.

Oto jeżeli weźmiemy ceny przeciętne detaliczne 9 artykułów spożywczych: kartofli, mąki pszennej i żytniej, mleka, masła, słoniny, jaj, mięsa wołowego i cukru, to wskaźnik liczbowy (nie koszt kupna!) w lipcu 1914 r. wyniesie 100, w marcu zaś roku bieżącego 33.600 (przyjmując w obliczeniach cukier kartkowy i biorąc pod uwagę obliczenia w markach). Czyli: **jeżeli ktoś wydawał 100 marek w lipcu 1914 r. W marcu r. b. musi wydać 33.600.** Tymczasem wskaźnik liczbowy płac wynosi połowę czyli 17.037. Jeżeli zaś obliczenia przeprowadzić w obecnej walucie np. we frankach albo w dolarach, to widoczne jest, że nietylko względnie ale i **bezwzględnie zaroboki obniżyły się w porównaniu z r. 1914.**

Drożyzna się zwiększa, zarobki nie mogą na nią nadążyć. Skala życia zmniejsza się w porównaniu do przedwojennej. Oczywiście skala życia ludzi pracy, których zarobki pochłaniane są przez spekulantów i pośredników wszelkiego rodzaju. **W tym kryzysie gospodarczym, jaki przechodzimy, ochronić nas może kooperacya.** Tylko bowiem stwarzyszenia spółdzielcze służące interesom pracującego spożywcy nie są oparte na wyzysku. Podczas gdy prywatny handel dziś tańczy jakiś szalony paskarski taniec, wysysając z ludzi pracy ostatnie pieniądze, które trzeba płacić dla utrzymania się przy życiu, to **stowarzyszenia spółdzielcze są w interesie spożywców, ludzi pracy.**

Energicznie będą mogły się przeciwstawić wyzyskowi prywatnego handlu wtedy, gdy będą liczne i zasobne w środki obrotowe, by członek omógł się całkowicie aprowidować w swojem stowarzyszeniu.

Wszyscy więc do stowarzyszeń spożywców!

Jest to jedyny sposób, by zarobki nie były pochłaniane przez tak licznych spekulantów, co obniża skalę waszego życia.

ARMIE EUROPEJSKIE. Niedawno francuskie ministeryum wojny ogłosiło liczebny stosunek obecnych armii europejskich. Według tego zestawienia armia włoska liczy 300.000 ludzi, grecka 250.000 ludzi, angielska 200.000, Jugosławia także posiada 200.000 żołnierza, Belgia 105.000, Norwegia 105.000, Hiszpania 190.750, Czecho-Słowacya 147.000, Bułgarya 33.000, Finlandya 35.000, Austrya 30.000, Szwecya 56.200, Węgry 35.000, Holandya 21.000, Dania 15.400. Najliczniejsze jednak armie według tego zestawienia posiadają: Francya 809.652 i — **Polska — 600.000 ludzi!**

Ta niesłychanie wysoka liczba żołnierzy wskazuje na jedną z przyczyn upadku waluty! Wszak połowa prawie wszystkich wydatków idzie na wojsko! Czas więc jaknajszybciej przejść do gospodarki pokojowej i zdemobilizować się zupełnie! Polskę czekają tysiące spraw niezałatwionych, miliardy marek (wydatków kulturalnych — więc zmniejszyć wojsko do granic najkonieczniejszych!

ROSYJSKA DZICZ. Do jakiego stopnia zdziczenia doszedł pod rządami bolszewików lud rosyjski, tego dowodem następujący fakt ogłoszony obecnie przez dziennik rosyjski wychodzący w Berlinie, który podaje następujący urywek z listu osoby, która przybyła z gubernii samarskiej do Moskwy:

„Najstraszniejsze jednak było to, co ujrzeliśmy, przedostawszy się już przez rzekę. Siedzieliśmy spokojnie w gromadzie, liczącej kilkaset głów, gdy nagle ujrzeliśmy prowadzonych obok nas z gwizdem i krzykiem przez tłum uzbrojony w pałki, 6 czy 7 ludzi prawie nagich. Nieszczęśliwych wleczono, okładając pałkami. do chałupy, stojącej opodal innych budynków. Wreszcie zdołano ich tam zapędzić, poczem podpalono chałupę. Gdy pytaliśmy przerażeni o powód tego strasznego czynu, odpowiedziano nam, że ludzie ci pokąsani byli przez wściekłe psy.

Należy dodać, że wskutek suszy w guberniach nadwołżańskich Rosyi ukazały się w niesłychanej ilości psy wściekłe. Z epidemią tą nikt nie walczy, psów się nie tępi, tylko pokąsanych przez psy ludzi unieszkodliwia się w wyżej wymieniony sposób.

Przegląd społeczny

RADY ROBOTNICZE W CZECHACH. Parlament czeski uchwalił niedawno ustawę o radach robotniczych, która wchodzi w życie od dnia 1 stycznia 1922 r. Na zasadzie tej ustawy w każdem przedsiębiorstwie, które zatrudnia co najmniej 30 robotników, może być utworzona rada robotnicza. Rady mają prawo ingerencyi przy zawieraniu umów o płacę i pracę i mają prawo wglądu w księgi przedsiębiorstw. Od rad zależy sposób przyjmowania robotników do zakładu. Rady również mają prawo stawiania wniosków co do wprowadzenia ulepszeń w przedsiębiorstwie. Przedsiębiorstwa, prowadzące księgi handlowe i zatrudniające conajmniej 300 robotników obowiązane są na żądanie rad przedkładać im w odpisie corocznie zamknięcie rachunków i bilans, względnie wykaz zysków i strat. Towarzystwa akcyjne, komandytowe i spółki z ograniczoną poręką o kapitale zakładowym, wynoszącym jeden milion koron lub więcej, są obowiązane dopuszczać acz bez prawa głosowania delegatów rady robotniczej na posiedzeniu zarządu, rady nadzorczej, względnie na walne zgromadznie. Rady robotnicze liczyć mają zależnie od wilkości przedsiębiorstwa 3—20 członków, wybieranych tajnie i proporcyonalnie na 1 rok. Ustawa czeska o radach robotniczych dopuszczając robotników do zarządu fabryki, jest ważnym krokiem w kierunku socyalizacyi przemysłu.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE WE FRANCYI. Francya przystępuje do jednolitego uregulowania całego społecznego ustawodawstwa ubezpieczeniowego. W tym celu opracował rząd projekt prawa, ubezpieczającego ludność na wypadek choroby, niezdolności do pracy, starości, śmierci i macierzyństwa. Obowiązkowi zabezpieczenia podlegają wszyscy obywatele francuscy, utrzymujący się z pracy najemnej a nie mający dochodu rocznego ponad 10.000 franków. Ciężar ubezpieczenia spada na ubezpieczonych i ich prcodawców. Opłata wynosi 5 proc. od przeciętnego dochodu odnośnej kategoryi płac. Administracya tych ubezpieczeń ma być w ten sposób urządzona, że cały obszar państwa podzieli się na 20 do 25 okręgów z autonomiczną kasą ubezpieczeń i urzędem ubezpieczeń społecznych, jako instancyą nadzorczą. Każdy kanton i miasto ponad 10.000 mieszkańców będą posiadały oddziały okręgowe kasy ubezpieczeń i urzędu ubezpieczeń.



SIELCE—BIEŃKÓW. W tartaku tutejszym robotnicy uzyskali dzięki akcyi cennikowej, wdrożonej przez organizacyę 25 procent podwyżki do obecnych płac. Gdyby nie młodość organizacyi, która niedawno powstała, byliby uzyskali więcej, lecz i tak mają dowód, że w miarę wzrastania w siłę organizacyjną, zdobycze ich będą wzrastały.

NADWÓRNA. Robotnicy za pomocą pertraktacyi uzyskali dzięki silnej organizacyi znaczną podwyżkę płac, wzorowaną na płacach w Krechowicach—Broszniewie, gdzie rzeczywiście oddział ten jest wzorem i przykładem dla drugich.

DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE!

P. Michalski, nowy minister skarbu, wniósł projekt do Sejmu o środkach naprawy państwowej gospodarki finansowej, który wyraźnie zmierza do przedłużenia dnia roboczego do 10 godzin, a temsamem do przekreślenia ustawy o 8 godzinnym dniu roboczym. Protestując przeciw temu w myśl wezwania Centralnej Komisyi zawodowej, wzywamy Was Towarzysze do zwoływania zgromadzeń, protestujących przeciw temu zamachowi, jak również przy zawieraniu umów zbiorowych wprowadzenia klauzuli, że czas pracy oznaczony będzie według przepisów zawartych w ustawie z 18 grudnia 1919, jak również przestrzegania obecnie ściśle ustawy i nie pracować dłużej ani jednej minuty.

Towarzysze! Od Waszej siły i solidarności zależy aby ten zamach odeprzyć. Wzywamy Was do spełniania obowiązków.

Za Zarząd centralny:

przewodniczący **Kmiecik Michał** — sekretarz **Jaroszewski Bolesław**

DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE.

Upraszamy, aby najdalej do 30 października wszystkie Zarządy oddziałów przysłały dokładną statystykę czasu pracy, zarobków poszczególnych kategoryi robotników i w jakich firmach pracują, wogóle wszelkie dane ze stosunku pracy, płacy i aprowizacyi.

Również o wszelkich akcyach cennikowych należy zawiadamiać na czas Centralę, względnie o wyniku akcyi, a referenta wzywać dopiero w bardzo poważnej potrzebie, gdyż wobec szalonej podwyżki kolejowych kosztów Zarząd centralny przy obecnych wkładkach nie jest w stanie na każde zawołanie posłać referenta.

Kmiecik Michał. Jaroszewski Bol.

ZAKOPANE. Po trzechtygodniowym strejku w tartaku na „Jaszczurówce“, walka skończyła się zupełnem zwycięstwem robotników.

Przy interwencyi p. Ulanowskiego z ministeryum pracy i męża zaufania Centrali tow. Gębickiego zawarto umowę, dającą robotnikom 150 procent podwyżki do obecnych płac, uznanie Centralnej organizacyi, a co najważniejsze uznanie 46 godzin tygodniowo, a płatne 48 godzin.

Tak robotnicy zorganizowani odparli zamach na ośmiogodzinny czas pracy, dzięki silnej a sprężystej organizacyi. Płace robotników wynoszą obecnie w tartaku, oprócz stolarzy, którzy dochodzą od 250 Mk. do 300 Mk. za godzinę, dla gatrzystów 140 Mk. za godzinę, pomocnicy 120 Mk., placowi 100—120 Mk., młodociani placowi od 70—90 Mk. za godzinę, w lecie od 1 m³ drzewa grubego 980 Mk. cienkiego 230—250 Mk.

Na odbytem zgromadzeniu w dniu 25 września został wybrany nowy Zarząd oddziału. Przewodniczący Blacharz Michał, sekretarz Gębicki Jan, skarbnik Cudecki Józef, zast. przew. Wapiennik Jerzy, zast. sekretarza Rubicz Franciszek, zast. skarbnika Łukaszek Jan, komisya kontrolująca Gąsiur Leopold i Zawadzki Jan.

Towarzysze! Prenumerujcie „Naprzód“!

W niedzielę dnia 30 października 1921 r. o godz. 10 rano odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Wieliczce

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

delegatów Powiatowego Związku Chłopsko-robotniczego stow. spoż. w Wieliczce

z następującym porządkiem dziennym:

1. Otwarcie i odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Zmiana statutu.
3. Wybór Zarządu i Rady nadzorczej — według nowego statutu.
4. Wnioski.

Zarząd

OGŁOSZENIE
Powiatowej Kasy chorych w Krakowie.

Odnośnie do rozpisanych wyborów do **Rady Kasy Chorych w Krakowie** na dzień 6 listopada b. r. (wyłożono w tym celu spis wyborców od 1 do 10 września b. r. w biurze Kasy Chorych w Krakowie, Rynek Kleparski 9, I p. — wezwano do składania list kandydatów w terminie do 15 października br.— podaje się do publicznej wiadomości, że w czasie do 15 października b. r. zgłoszono tylko po jednej liście kandydatów z grupy pracodawców i z grupy ubezpieczonych, wobec czego wymienieni niżej w tych listach kandydaci uznani zostali za wybranych, a to po myśli par. 18 rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dnia 21 marca 1921 r. Dz. Ust. Rzpp. Nr. 35, a mianowicie:

I. Z GRUPY PRACODAWCÓW:

a) **na członków Rady Kasy:** Milewski Witold, Kochanowski Stanisław, Nieniewski Władysław, Grabowski Karol, dr Waśniowski Stanisław, Goldberg Juliusz, Mycielski Władysław, Grymek Jan, Fieber Wiktor, Skrzyński Stefan, Dziewoński Tadeusz, inż. Ostolski Bolesław, Ptak Józef, Czuber Józef, Raźny Józef.

b) **na zastępców do Rady Kasy:** Michałowski M., Żych Leopold, Bartke Emil, Cieślewicz Marya, Kwaśniewski Józef, Skrzyński Maryan, Konopka Zygmunt, Skowron Józef, dr Majewicz Edmund, Kubeczko, Wójcik Stanisław, Biliński Kazimierz, Sajewicz Zygmunt, Orzechowski Bronisław, Schindler Karol.

II. Z GRUPY UBEZPIECZONYCH:

a) **na członków Rady Kasy:** Czupiel Michał, Mielec Józef, Ryś Piotr, Matuszek Ignacy, Czermach Feliks, Sławeński Rudolf, Bąk Julian, Grosicki Piotr, Górecki Karol, Cygan Józef, Czyż Karol, Słodki Błażej, Sajak Walenty, Podsiadło Wojciech, Figuła Wincenty, Gątkiewicz Wojciech, Kiecka Bartłomiej, Kuśnierz Jakób, Bednarski Bronisław, Madeja Jan, Czepiec Jan, Wyzga Jan, Łacheta Walenty, Jasiołek Paweł, Klemensiewicz Zygmunt, Chrzanowicz Wojciech, Barcik Tomasz, Zięba Mieczysław, Nuckowski Antoni, Mania Antoni.

b) **na zastępców do Rady Kasy:** Zapytyło Władysław, Leśniak Władysław, Kwiecień Wojciech, Chudzicki Józef, Krawczyk Tadeusz, Biernacik Grzegorz, Świder Józef, Orda Andrzej, Cygan Piotr, Górnisiewicz Józef, Socha Józef, Nowak Kasper, Sroczyński Józef, Nowak Kazimierz, Ziomek Mikołaj, Janusz Bartłomiej, Woźny Jan, Żurek Stanisław, Krankowski Michał, Domagała Mikołaj, Czubaj Stanisław, Trzaska Jan, Wójtowicz Jan I., Resner Stanisław, Kruszyna Ignacy, Wójcik Ignacy, Piotrowski Paweł, Leśniak Franciszek, Marczyk Józef, Mętlewicz Kazimierz.

Głosowanie zatem w dniu 6 listopada b. r. w żadnym Okręgu wyborczym się nie odbędzie.

Za Zarząd Powiat. Kasy Chorych w Krakowie:

Dyrektor **Gracz Jan**,

Przewodniczący: **Klemensiewicz Zygmunt**,

Członkowie Gł. Komisyi wyborczej: **Józef Ptak, Figuła Wincenty, Czuber Józef.**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.